WARSZAWA KRAKOW POZNAN

POD ZNAKIEM MARJI



NR 5 ROK XIII

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 113 LUTY 1933

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji" (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1932/33 z przesyłką pocztową niezmienione

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młod. wszelkiej kategorji w Polsce:	2·25 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	3·15 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4·50 zł.

Pojedyńczy numer: **(pół dolara)**

Dla sod.-uczniów i młod. wszelkiej kategorji w Polsce:	25 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	35 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	50 gr.

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

str.

Okładkę projektował prof. K. Kłosowski, Zakopane.

Prof. KAZIMIERZ ZIELIŃSKI S. M.
Kraków.

Modlitwa przebłagalna
jako wyraz prawdziwej miłości Ojczyzny.

Referat wygłoszony na zakończenie XI. Zjazdu Związku w lipcu 1932 w Gostyniu.

(Dokończenie.)

Rozważyliśmy tedy nasz obowiązek modlitwy za Ojczyznę, a oto zkolei rozważmy pytanie, o co i za kogo winniśmy się modlić. Posłuchajmy, co mówi Ojciec św:

Bracia czcigodni o to dbać będziecie: niech wierni za pośrednictwem przemożnej opieki Dziewicy Bogarodzicy, wszelkich łask Pośredniczki, zanoszą żarliwe modły do Najświętszego Serca Jezusowego, za siebie i za swoich, za Ojczyznę i za Kościół.

Nakazem więc Ojca chrześcijaństwa jest, by Ojczyźnie modlitwą spieszyć z pomocą.

Powiedziałem na wstępie, że modlitwa za Ojczyznę wyrosła obok tego z naturalnej troski duszy wierzącej o los Ojczyzny.

Każdy chyba z nas całym ogniem serca, pełnią subtelnej troski śledzi losy Ojczyzny. W duszy przebiega myślą potężną przeszłość historyczną żałuje wad i występków, patrzy z niepokojem we współczesne czasy.

I wówczas, gdy inni w zawiłych kombinacjach intelektualnych starają się tłumaczyć nędzę dzisiejszego świata, jako wynik układu stosunków ekonomicznych, my wierzący katolicy widzimy w całem współczesnem piekle, zwanem „kryzysem" palec Boży i kryzys charakterów.

My katolicy - Polacy, w takim wypadku powiadam dobitnie znajdujemy modlitwę przebłagalną, podyktowaną miłością Ojczyzny, jako najpotężniejszy czynnik zmiany stosunków.

A gdy zważymy psychikę człowieka modlącego się, to zdajemy się posiadać wszelkie szanse godnej modlitwy, modlimy się bowiem w trwodze, o najukochańszy objekt — za Ojczyznę, za tę Ojczyznę, która jest treścią naszej wyobraźni, która serca nasze tak skuła dla siebie, że o żadnej ziemi, ni kraju nie potrafimy mówić szeptem tak kochającym, jak o Ojczyźnie. Pełni jesteśmy troski w dniach dzisiejszych o prapolskie

ziemie i kto sięga po nie, szarpie boleśnie trzewia nasze; pełni jesteśmy troski o tych, którym zło i trucizna niemoralności dobra duchowe niszczy, pełni jesteśmy troski o polską rodzinę, jednem słowem o cały ten splot faktów materjalnych, duchowych i intelektualnych, który należy do pojęcia Ojczyzny.

A ileż powodów trosk pochodzi z ławy gimnazjalnej, czy uniwersyteckiej! Przecież tu i tam, obok ruchu sodalicyjnego, odrodzeńczego czy harcerskiego szerzy się komunizm, obok najszlachetniejszych porywów serca bezmyślna donżuanerja lub nicość moralna, pokryta starannie hodowanemi mięśniami.

Dlatego głęboko powinny były poruszyć najszersze rzesze sodalicyjne społeczeństwa polskiego słowa Przewielebnego Ks. Prezesa Winkowskiego:

Kto bacznie śledzi bieg zdarzeń i wypadków i rękę trzyma na pulsie czasów, z niepokojem odczuwa coraz cięższe położenie zewnętrzne i wewnętrzne, w którem znajduje się Polska. A co każdego gorącego Polaka szczególnie przejmować winno troską i bólem, to ta, oczywista pewność, że tak wiele przejawów naszego życia polskiego oddala się od Boga, obraża Boga, wyzywa Boga.

Grzech pleni się w życiu naszem indywidualnem, grzech wciska się w życie rodzinne, grzech poczyna panować w życiu społecznem.)*

A jeśli mimo tych słów Przywódcy ruchu sodalicyjnego nie łamiemy rąk, to dlatego, że wierzymy w niezłomność Narodu Polskiego, wierzymy w słowa, które wypowiedział współczesny Skarga, Ks. Arcybiskup Teodorowicz:

Nie damy się i nie poddamy temu, co duchowi naszemu obce. Nie pójdziemy w służbę zasad wrogich ideałom naszym, wiary i miłości. Nie zegniemy kolan przed obcemi bóstwami, duch narodu otrząśnie się z tego, co nie jest własnem, odnajdzie sam siebie, gdyż jak wieszcz mówi:

Nasz naród jak lawa, z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa, lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi.

A jeśli, mimo wyżej przytoczonych słów nie łamiemy rąk, mówię dalej, to dlatego, że zjechaliśmy się w ziemi, która była kolebką Polski, jej gniazdem, że na Świętej Górze dróg do Świętości szukamy, wpatrzeni w oblicze Królowej Polski, widniejące prawie na każdym ołtarzu świętogórskiej bazyliki, że czujemy się u Niej na ordynansie.

I nie przestraszy młodych dusz to, że rzesza nowoczesnych reformatorów, „Mędrców“ pokiwa dobrotliwie nad nami głowami, że nas odsądzi od uczestnictwa w świecie postępu, bo my na ich zwyrodniałe poglądy mamy nasze autorytety.

Pójdziemy za świetną tradycją wieków dawnych i tak jak w dobach najcięższego swego męczeństwa naród pukał do wrót Częstochowy o pomoc, tak my dziś zwrócimy tam myśl rozmodloną...

---

*) p. nr. majowy 1932 str. 170.

Przywiedźmy sobie jeszcze raz na pamięć wszystko to, co naród polski wziął z ducha religijnego. Oto w pierwszej linji w zaraniu swego życia przyjął Chrystusa, by Go piastować i piastowanie to nagrodził Bóg historją Piastów i Jagiellonów — a z biegiem wieków dokonał naród polski takiego splotu między tem, co narodowe, polskie, a tem co katolickie, że dziś żaden genjusz nie zdoła tego splotu rozwikłać.

Cóżby zostało literaturze polskiej niepodległej Polski, gdybyśmy jej wyrwali pierwiastek religijny? Szkielet tylko!!! Stracilibyśmy wszystkich tych pisarzy, którzy światłem jasnych gwiazd przewodzili Narodowi.

Coby zostało z wieszczów romantycznych, gdybyśmy wyrwali cudowne zunifikowanie Polski z Chrystusem, w poglądzie, że Polska — to Chrystus-Naród!

Coby zostało z historji, gdybyśmy wyrwali z niej dni chwały, w których łączył się łomot skrzydeł husarskich z pieśnią *Bogarodzicy*.

Coby zostało dla nas i dla cudzoziemczego widza, że poprowadzę rzecz dalej, w grodach naszych, gdybyśmy zburzyli świątynie, sędziwe świadki kultury, świadki na fakt, że myśl ojców strzelała tak wysoko w lazury nieba, jak głęboko zanurzyły się wieżyce kościoła marjackiego w sferę powietrza krakowskiego rynku.

Coby zostało po naszych katedrach w Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Wilnie, gdybyśmy jednem cięciem skreślili w nich myśl religijną i narodową...

Przecież to wszystko łącznie z takiemi klejnotami, jak Częstochowa i Ostra Brama, to jedna, zbiorowa modlitwa Narodu, przekazana potomności dla wskazania dróg.

Kto potrafi wypłoszyć z tych murów chwile triumfu narodowego, chwile pokuty i prześladowań, kto potrafi wyrównać posadzki kościelne, które nabożni ojcowie nasi wyklęczeli, modląc się za pomyślność Ojczyzny.

Nawet fantazja wielkich duchów literatury nie umiała tworzyć innych bohaterów, jak tylko stworzonych z miłości Boga i Ojczyzny, takimi byli: Ks. Robak, takimi Skrzetuski, Kmicic, Wołodyjowski i wielu, wielu innych.

I gdyby w narodzie naszym zapanował tak głęboki upadek, że brakłoby tych, którzyby wzywali do modlitwy za pomyślność Ojczyzny, kamienie i cegły, spłomienione serdecznym szkarłatem mówić i wzywać wówczas będą.

I kiedy w katedrze św. Jana w r. 1917 kazał Ks. Arcybiskup Teodorowicz, kiedy zwiastował po latach niewoli wolność, rzekł:

dziś błyska narodowi jutrznia, złocić poczyna marzenia i żyć nam pozwala nadzieją, że skończył się nareszcie okres męczeństwa, dodał i te słowa:

Nie tylko Kościół nas, ale bardziej jeszcze my Kościoła potrzebujemy.

Nie on bez nas, ale my bez niego obejść się nie potrafimy.

Jak w przeszłości naszej, tak i w przyszłości o Kościół nam oprzeć się potrzeba. Bo wszystko, co w nas cenne, stamtąd pochodzi, i tak, jak w dziełach sztuki zostałby głuchy szkielet, martwa forma, gdybyśmy im oderwali ducha narodowego i religijnego, jako genjusza twórczego, tak i z nas zostałaby tylko nędzna skorupa.

Niechaj i ten szczegół pochodzący od akademika - sodalisa z Charbina, nie zawadzi, że na dalekim Wschodzie Azji, Polaka nazywa się katolikiem — może Mongoł lub Chińczyk głębiej wniknął w psychikę kultury polskiej, niż niejeden współczesny nowator.

W słowach moich niema nic z nowości, są one z szaty stare, ale w treści brzmią dzwiękiem koniecznym, dlatego przypominajmy sobie je zawsze, jako prawdę.

A przypomnienie to niech stwarza w nas nowe moce, bo pamiętajmy, że kiedy klękamy przed Najświętszym Sakramentem, klęka z nami cała powaga przodków, że słowa modlitwy naszej o dobro Rzeczypospolitej, które po dobru bożem jest dobrem najwyższem, wsparte są pragnieniami królów, ich hetmanów i tych wszystkich małych i wielkich, których serce nie było spopielone dla sprawy publicznej. Módlmy się pełnią głębi młodzieńczej duszy, bo taką modlitwę przyjmie Pan. Módlmy się na każdym kroku, godną postawą życiową w kościele, w domu, w szkole, w życiu społecznem, a gdy przyjdzie czas — i politycznem.

Rozejdziemy się z tej Świętej Góry do domów naszych z gorącem przekonaniem, że modlitwa to potęga, która zdoła przebić czarną oponę dzisiejszych stosunków w naszej Ojczyźnie. A za głosami naszemi pójdzie lud polski, który nie zdradził modlitwy, ale wespół z dojrzewającemi łanami zbóż, świergotem ptactwa szepce hymn uwielbienia Stwórcy, pójdą i ci, którzy zdradzili ideał Boży, tłumacząc płytkość swoją głębią ujmowania zjawisk metafizycznych.

Z wywodów moich ostatecznie, mimo wszystko wynika, że w Ojczyźnie naszej wiele zła, czujemy, że to zło nie oszczędza i naszych szeregów. Ale przecież celem naszym nie jest spocząć w wolnej Ojczyźnie na laurach, jesteśmy pokoleniem, powołanem nie do ucztowania w Polsce, ale pokoleniem bojów, poświęceń i ofiar.

Nie dajmy wydrzeć sobie z serc całej prawdy mesjanistycznej! Tak, jak Polska powstała wśród wojny ludów, tak i stanie na czele ludów, ale na to trzeba właśnie naszego znoju, zwątpień i wiary, upadków i podniesień, modlitwy i ofiary.

Może ofiarę tę rozciągnęły wyroki Boże na wieki, może ruch młodych katolików nazwie potomność awangardą tej nowej epoki — do nas to nie należy, ale do nas należy dać ofiarę z szczęścia osobistego, z wysiłku, z pracy, potu, a nadewszystko z modlitwy, zasyłanej za pośrednictwem Tej, której służymy!

Sylwetki katolickie

Filip Vrau.

(Dokończenie).

I jakie było wewnętrzne, nadprzyrodzone życie tego dziwnego człowieka, którego sylwetkę kreślić dziś kończymy?

Gdy w dwa lata zaledwo po jego śmierci X. Biskup Baunard zabrał się do skreślenia jego życiorysu, nie mógł poprostu zebrać do niego materjałów, tak mało o sobie mówił i dawał znać p. Vrau.

Niepozorny, skromny zawsze i cichy pragnął przez życie swoje przejść niespostrzeżenie. W ukryciu też najgłębszem pełnił swoje dzieła miłości i miłosierdzia.

Tylko przypadkiem wychodziły one na jaw.

Oto jakiś kapłan — i pewnie niejeden — znajdujący sie w ciężkiem położeniu materjalnem zastawał nagle w swej skrzynce na listy kopertę z 1000 franków.

Oto niejedna uboga wdowa nie mająca czem zapłacić czynszu za mieszkanie otrzymywała z nieznanego źródła więcej, niż jej było narazie potrzeba.

Oto chory robotnik niespodziewanie dostawał opał, pościel, posiłek, a nawet łakocie...

A wszędzie działała ukryta ręka tego „świętego w surducie".

Najdroższem nabożeństwem Filipa była gorąca cześć i miłość Najświętszego Sakramentu. Jego to staraniem wprowadzono w Lille wieczorne adoracje, które potem rozszerzyły się stamtąd na całą Francję. On też bardzo wydatnie wspierał pannę Tamisier, inicjatorkę kongresów eucharystycznych, z których pierwszy, głównie za jego staraniem, odbył się w Lille w r. 1884 — a ostatni, jak wiadomo w Dublinie, w Irlandji w r. 1932.

Po śmierci ojca zamieszkał z matką, w starym rodzinnym domu, a gdy w r. 1888 zkolei i matkę Bóg powołał do siebie, Filip przeniósł się do małego, ubogiego pokoju, tam żył jeszcze przez 17 lat ostatnich, jak zakonnik.

A w miarę, jak się w tych latach posuwał, rosła jego wewnętrzna świętość Coraz bardziej pokorny, coraz cichszy, coraz więcej umartwiony przedłużał godziny swych czuwań przed Tabernakulum, zwłaszcza gdy szwagier i siostrzeniec stopniowo przejmowali w swe ręce kierownictwo dużej firmy rodzinnej.

Wkońcu dotknęła go długa i ciężka choroba... Całemi dniami leżał w swym ubożuchnym pokoiku, cichy, łagodny, delikatny i wdzięczny wobec tych, co go pielęgnowali. Nigdy się nie skarżył, nie narzekał. Nadziemskim pokojem i światłem promieniała jego twarz, gdy codziennie rano w progu izdebki ukazywał się kapłan przynoszący mu w Komunji świętej umiłowanego Zbawcę.

Dopalała się lampa jego żywota, aż zgasła w połowie maja 1905 wśród marjańskiego Różańca odmawianego u jego łoża...

Kościołowi przybywał jeden więcej, możny orędownik u Bożego tronu.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI.

Rzeczy zastanawiające.

III.

Z lat swych uniwersyteckich — a będzie temu już ćwierć wieku — pamiętam doskonale, że w ruchu wolnomyślnym, niechętnym a często wprost wrogim zasadom religijnym rej wodzili zawsze studenci medycyny. Było wśród nich coprawda bardzo wielu Żydów, ale i Polacy nie potrafili się jakoś oprzeć temu prądowi skrajnego materjalizmu, który może najlepiej wyraził się w słynnem, a tak przecie płytkiem i niegodnem prawdziwej nauki, zdaniu jednego z profesorów do młodziutkiego medyka:

— Co? Dusza? Bierz pan skalpel i szukaj duszy! Ja jej dotąd nigdy nie znalazłem!

Nic też dziwnego, że wzrastający w takiej atmosferze świat lekarski zdobył sobie opinję wolnomyślnego i niewierzącego ośrodka inteligencji w społeczeństwie. A młodzież medyczna każdą wzmiankę o pokrewieństwie wiary i wiedzy witała — sam byłem świadkiem — salwami hucznego śmiechu i złośliwych dowcipów.

Minęło przecież lat niewiele — około 24, jak wspomniałem. I cóż za uderzająca odmiana!

Na ostatnich kongresach lekarskich w Niemczech zajmowali się najwybitniejsi uczeni lekarze sprawą stosunku wiedzy lekarskiej do religji. Wygłoszono na ten temat szereg referatów, przeprowadzono długie i ożywione dyskusje. A rezultat?

Przeważnie pełne respektu podkreślenie wartości pierwiastka religijnego dla zdrowego życia jednostki, zarówno w fizycznym jak duchowym kierunku.

Szwajcar, Dr C. G. Jung z Zürichu wypowiedział się energicznie przeciw wszelkiemu zwalczaniu religji przez lekarza. Stanowisko to podkreślił również w innym swym wykładzie w Związku lekarzy w Monachjum.

Dr Krehl, wybitny internista wskazał na znaczenie życia religijnego dla zdrowia fizycznego człowieka.

Dyrektor Kliniki w Tübingen, Dr O. Müller przedstawił znaczenie wiary i nauki w medycynie i poprostu odrzucił wszelki naturalizm, podkreślając, że jest on na miejscu przy badaniu co najwyżej nieożywionej natury, bo gdy idzie o człowieka, musi się uwzględniać nie

tyle „prawo przyczynowości“ czy „prawo celowości“, ile raczej czynnik etyczny i „prawo sumienia“. Przemówienie swe skończył wyrażeniem nadziei „że nauka pogodzi się z Kościołem“.

Wszyscy ci uczeni nie stają jeszcze oczywiście na stanowisku katolickiego poglądu na świat, ale jakże już bardzo oddalili się od skrajnego materjalizmu swych poprzedników choćby z końca wieku XIX.

Przyczynił się do tego głównie proces głębokiej przemiany w badaniu zagadnień biologicznych. Panujące dotąd niemal bez zastrzeżeń morfologiczne ich ujmowanie poczęło coraz i coraz więcej ustępować koncepcji funkcjonalnej. Pozytywna czysto postawa wszelkich badań medycznych i funkcyj organizmu dała w rezultacie ogromny rozwój anatomji jako takiej, była jednak czysto statycznem ujęciem życia i choroby, wiodła zatem prostą drogą do skrajnego materjalizmu. Medycyna i biologja doby najnowszej oparły swe badania na dynamice organizmu. Przykładem tego mogą być tak daleko już posunięte badania nad rolą gruczołów wewnętrznych albo najnowsze poglądy na istotę i leczenie chorób nerwowych.

Dziś już i student medyczny i lekarz — a zarazem wierzący i praktykujący katolik, nie jest zjawiskiem zadziwiającem i niezwykłem, jak to było w XIX wieku. Terapja organizmów coraz więcej punktów stycznych znajduje z boską terapią dusz przez katolicką teologję, kapłan i lekarz spotykają się coraz częściej na ścieżce wiodącej do wiekuistego szczęścia dusz ludzkich...

Są to naprawdę „rzeczy zastanawiające“ i dla młodego, inteligentnego katolika pełne radości, iż oto duch ludzki, tak butowniczy i rewolucyjny zawracać poczyna powoli z manowców ku źródłom wiekuistej Prawdy, która jest jego radosną własnością.

(Wedł. „Wiadomości Katol.“ Kraków).

Wspaniały hołd uczonych dla Ojca św.

Trzy miesiące temu odbył się w Rzymie XIV. Międzynarodowy Kongres fizjologów. Uczestniczył w nim cały szereg najwybitniejszych mężów nauki, a między nimi aż 3 laureaci nagrody Nobla: Prof. Hill z University College w Londynie, Prof. Meyerhof z Uniwersytetu w Heidelbergu, Prof. von Euler z Uniwersytetu w Sztokholmie, obok nich zaś n. p. Prof. Frank z Monachjum, Lepicque z Sorbony paryskiej, Johnson ze Szwecji i wielu, wielu innych, wśród których większość stanowili uczeni niekatoliccy.

Ojciec św. przyjął wszystkich na wspólnej audjencji, na której przemówił przewodniczący, Prof. Fillippo Botazzi, członek włoskiej akademji umiejętności. Przedstawiając Piusowi XI. zebranych, zaznaczył, że chociaż są przedstawicielami różnych narodów, wyznań i poglądów, to jednak wszyscy łączą się w jednem, wspólnem pragnieniu, **złożenia hołdu najwyższemu autorytetowi duchowemu świata**, tem więcej, że Ojciec św. przecież od wczesnej młodości swojej poświęcił się bada-

niom naukowym. Mówca zakończył piękną prośbą, w imieniu już tylko katolickich uczonych, o apostolskie błogosławieństwo.

Wspaniałą była odpowiedź papieża.

Wdzięcznem uczuciem przyjmuje ten hołd, albowiem doborowy zespół członków Kongresu nosi w sobie płomień ducha, który i w nim palił się ideałem młodości i znacznej części życia. Widzi przed sobą różne kraje, różne religje, różne poglądy, ale wszystko złączone jednym wspólnym ideałem nauki, który musi być ideałem dobrym, albowiem prawda i dobroć równoważą się, a prawda zasadniczo jest dobrą.

Ludzie poświęcający się nauce czystej, wzbudzają w Ojcu św. wspomnienia najpiękniejszych lat i zawsze najszczęśliwszych, gdy on także cały swój czas i całą energję mógł poświęcić nauce i służbie dla ludzi wiedzy.

Ojciec św. nie obawia się krytyki tak często skierowywanej przeciw ludziom poświęcającym się nauce czystej przez oskarżanie ich, że trzymają się zdala od życia i mało dla niego są pożyteczni. Drobne rzeczy wcześniej lub później stają się w rezultacie większemi i bardzo pożytecznemi, zarówno dla życia jak i dla nauki, a nieodzowna izolacja uczonych podobna jest do praw natury, na skłonach gór wysokich w ciszy przygotowującej zjawiska lodowców, lawin, powodzi, przez które niziny uzyskują swą piękność i urodzajność.

Zauważył dalej Ojciec św., że odwiedziny członków kongresu wypadły w krótkim czasie po ogłoszeniu konstytucji *„Deus scientiarum dominus“*, przez którą Papież chciał udoskonalić wyższe studja kościelne i która natchniona jest najżywszem umiłowaniem i gorliwością dla nauki; oraz wypadły wkrótce po podniesieniu św. Alberta Wielkiego do godności Doktora Kościoła. Św. Albert Wielki, był człowiekiem zaiste wielkim wśród znakomitych uczonych średniowiecza, nie zadawalał on się samemi tylko objawami zewnętrznemi, lecz pragnął dociec istoty tych zjawisk, poznać ich przyczynę, jak to czynił Papież Sylwester II, który pierwszy wyczuwał siłę motorową pary wodnej, a za nim Kepler, Kopernik a nadewszystko Leonardo da Vinci. Ożywiony temi wspomnieniami i z nich wyrosłemi uczuciami Ojciec św. udzielił następnie zebranym apostolskiego błogosławieństwa, życząc wszystkim, także niekatolikom, aby ich prace stawały się coraz bardziej światłe, błogosławione i pożyteczne dla życia.

Przemówienie Ojca św. przyjęte zostało przez obecnych z nadzwyczajnym entuzjazmem.

Czy Wasza Sodalicja pamięta jeszcze o dużych potrzebach Kolonji na Śnieżnicy?

ROMUALD PIĄTEK S. M
Sodalicja akademików Lwów.

Sodalis a organizacja.

Rzym pogański oddany rozpuście i zepsuciu szydził z wiary chrześcijańskiej i najokropniejszemi torturami starał się zgnieść ciało i ducha pierwszych chrześcijan. Jednak chrześcijanie zwyciężyli — sztandar Jezusa i Marji wzniesiony wysoko ogłaszał zwycięstwo prawdziwej wiary.

Chrześcijanie zwyciężyli — a dlaczego? — Dlatego, że była z nimi łaska i moc Boga, był z nimi sam Jezus Chrystus.

Dzięki jednej wierze w Boga Wszechmogącego wytworzyła się jedność duchowa, która łączyła chrześcijan i która przyczyniła się do ich zwycięstwa nad pogaństwem.

Zbierali się chrześcijanie na modlitwy i brali udział we Mszy świętej, skupiali swe myśli i z łaski Boga nabierali tężyzny duchowej, która była im koniecznie potrzebną do wytrwania w prawdziwej wierze.

Nie tylko na nabożeństwach stykali się ze sobą pierwsi chrześcijanie i łączność ich nie kończyła się na wspólnem wysłuchaniu słów bożych i udziale w Ofierze Baranka, po nabożeństwie nie wracali pokryjomo do domów, ale urządzali ucztę miłości, zwana „agapą".

Podczas tej uczty zacieśniały się więzy braterstwa, przebaczano sobie urazy, zapominano o zniewagach, wszystkich owiewał duch Jezusa i Jego wielka miłość do ludzi.

Na uczcie tej, przy łamaniu chleba — bracia chrześcijanie zapominali o krzywdach, cierpieniach i kłopotach, w dusze wstępowała otucha, pokrzepienie i gotowość do poniesienia śmierci męczeńskiej za wiarę,

Łączność i jedność pierwszych chrześcijan sprawiła, iż wiara ich rozszerzyła się na całej kuli ziemskiej. Nie pomogły prześladowania! Jezus zwyciężył!

Widzimy zatem, że grupa ludzi złączonych jedną myślą — jednym duchem owiana i solidarnie pracująca może dokonać olbrzymiego dzieła.

Duch ludzki jest potężny, bo od Boga pochodzi, a to, co od Boga pochodzi, nie może być słabem i wątłem. Niejednokrotnie tylko zdarza się niestety, że ród ludzki błądząc, zbacza z drogi bożej na manowce i niszczy częstokroć najpiękniejsze dary Boga.

Gdy jesteśmy sami, nie czujemy tej potęgi ducha, ale skoro zejdzie się nas więcej, wtedy każda praca idzie raźno i przy wspólnym wysiłku możemy doczekać się wspaniałych wyników.

Spójrzmy w przeszłość. Oto widzimy olbrzymie i wyniosłe piramidy egipskie, dumnie i hardo opierające się zębowi czasu. Wprost w głowie się nie chce pomieścić, że coś podobnego mogła stworzyć ręka ludzka, a jednak tak jest. Widzimy tu jasno potęgę, jaką rozpo-

rządzamy, której jednak częstokroć nie umiemy wykorzystać ni wyzyskać.

W każdym człowieku śpi tytan, tylko należy go obudzić do czynu. A cóż dopiero możnaby zdziałać skoro kilku lub kilkunastu takich tytanów złączonych jedną ideą odda się z całym zapałem i energją pracy?

Czyż Sodalicja nie ma wzniosłej idei? czyż nie ma szlachetnego celu? Ma! A zatem czegóż potrzeba? Potrzeba jeno ludzi gotowych do pracy wytyczonej przez statut, — by ideę sodalicyjną wprowadzić w życie.

Jesteśmy sodalisami, a zatem członkami jednej z największych świeckich organizacyj katolickich — jeśli jesteśmy nimi, jesteśmy naprawdę, to wszelkie sprawy związane z organizacją żywo nas powinny obchodzić i interesować.

Aby czegoś dokonać i aby dopiąć zamierzonego celu — musimy zachować jedność i wzajemną łączność.

S*odalis* — czyż sama nazwa nie wskazuje, że członek noszący to miano, powinien się starać o nawiązanie jak najściślejszej łączności z innymi sodalisami?

Bez solidarności, żaden organizm społeczny nie może istnieć.

Otóż solidarność dają członkom sodalicji w dużej mierze zebrania miesięczne.

Zebrania miesięczne — to mózg organizacji. Podobnie jak przez naukę i przez poznawanie zagadnień życiowych mózg nasz rozwija się, komory mózgowe rozrastają się i mózg staje się zdolny do bardzo wielkich wyczynów, tak i skupienie się sodalisów na zebraniach miesięcznych wytwarza symbiozę, bo sodalisi, to komórki, a całość, to mózg. Otóż sodalisi powinni się starać, by członkowie o mniejszem uzdolnieniu, te jakby słabsze komórki, rozwijały się przy sodalisach energiczniejszych, przy komórkach silniejszych, stwarzając przez to silną jedność i łączność organizacyjną.

W każdej organizacji są jednostki energiczne i mniej rzutne, energiczniejsze same się wybijają i zwykle wchodzą w skład zarządu, a zatem kierują całym aparatem organizacyjnym.

Ci sodalisi powinni dbać nie tylko o swój rozwój, o swoje udoskonalenie, lecz także powinni mieć staranie o swych kolegów mniej rzutnych, mniej wyrobionych.

Słabsze bowiem jednostki o ile nie będą starały się o swój rozwój, najczęściej odpadną od organizacji ze szkodą w pierwszym rzędzie dla siebie samych, a także i ze szkodą dla sodalicji.

(Dokończenie nastąpi.)

„Największy błąd, jaki popełniłem w mojem życiu uniwersyteckiem, to, że nie zapisałem się do sodalicji akademickiej. Dziś widzę, ilu byłbym nieszczęsnych upadków uniknął!“

(z listu b. sodalisa maturzysty gimn.)

List z Afryki.

od b. sodalisa

(Korespondencja własna „Pod znakiem Marji")

Societé des Missionaires d'Afrique (Péres Blancs)

Carthage (Tunisie) 1. XI. 1932)* (Kartagina)

(Część druga listu)

W scholastykacie kartagińskim jest nas tu około 250. Przeważają Francuzi, lecz i obcokrajowcy są liczni, a pochodzą z następujących krajów: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Kanada, Anglja, Holandja, Szwajcarja, Włochy, Afryka Północna, Senegal, Luksemburg, no i Polska, którą, jak wspomniałem, dotychczas ja sam jeden reprezentuję już od trzech lat. Mimo różnorodności języków tworzymy jedną, wspólną rodzinę, prowadzimy życie wesołe, przyjemne, interesujące. Panuje wśród nas zupełne zżycie, zwłaszcza po ukończeniu nowicjatu, w którym każdy otrzymał porządną „formację". Miłym tego dowodem jest taki n. p. obchód Bożego Narodzenia. Urządziliśmy go w refektarzu. Wśrodku stanęła choinka, właściwie zaś cyprys, bo tu jodła nie rośnie. Po podwieczorku śpiewaliśmy kolędy w 10 językach, ja więc zaśpiewałem po polsku *Wśród nocnej ciszy*...

Językiem oficjalnym jest oczywiście francuski, obok niego jednak trzeba studjować jakiś inny, n. p. angielski, arabski, albo któreś z narzeczy murzyńskich, oczywiście wolno wybrać jeszcze inne.

Urzędowa nazwa nasza brzmi: Misjonarze Afryki, nazwa OO. Biali jest popularną, głównie zpowodu białego ubioru na wzór arabski (gandura biała, biały burnus, czerwone nakrycie głowy, w lecie na przechadzce kapelusz korkowy, do podróży zaś zarzutka czarna i czarny kapelusz).

OO. Biali są zgromadzeniem, a nie zakonem, ślubów przeto nie składają, jedynie przysięgę posłuszeństwa, która obejmuje obowiązek stałego pozostawania w zgromadzeniu i ubóstwo, życie wspólne, wkońcu pracę misyjną wśród muzułmanów i murzynów Afryki.

Każdy obok powołania ogólnego do służby Bożej, ma jeszcze jakieś specjalne zamiłowanie n. p. do jakiegoś kraju lub jakiegoś specjalnego zgromadzenia. Jeżeli więc komuś odpowiadają OO. Biali, niech się do nich zgłosi, miejsce zawsze się znajdzie.

Słów parę jeszcze pragnę dodać o głębokiej czci, jaką od muzułmanów odbiera Matka Boska, zwłaszcza od kobiet. Sam byłem tego świadkiem.

Oto w Algierze znajduje się bazylika poświęcona czci Matki Boskiej Afrykańskiej (Notre Dame d'Afrique). Do niej to dwa razy w czasie nowicjatu odbywają pielgrzymkę nasi nowicjusze z Maison

---

*) W dacie tego listu (część I) w numerze grudniowym zaszła przykra pomyłka wskutek przeoczenia w korekcie.

Carré. Otóż będąc tam raz na nabożeństwie wieczornem, zauważyliśmy znaczną ilość kobiet arabskich. Później dowiedzieliśmy się, że były to przeważnie muzułmanki, które z pobożności i czci dla Matki Najświętszej przychodzą tam na nabożeństwa.

Nowicjusze nasi pozatem idą corocznie w góry Afryki północnej, aby przebywając jakiś czas wśród szczepów berberskich, przypatrzeć się nieco życiu misjonarskiemu. Podróż taka trwa zwykle 10 dni, dwa na samą jazdę (ok. 180 km), ośm zaś na zwiedzenie stacyj misyjnych OO. Białych. Katolicy są tam jeszcze nieliczni. Na niektórych stacjach, któreśmy odwiedzili, było ich 100 - 200. Są jednak bardzo gorliwi. Spędziliśmy u nich święto Wniebowzięcia N. Marji Panny. Bardzo nam się podobały ich śpiewy kościelne ku czci Matki Boskiej. Ludność jest do nich bardzo przywiązana. (Matka Boska po arabsku nazywa się *Lalla Merjem*, po berbersku zaś *Lalla Marjamma*). Berberzy Afryki północnej nazywają się inaczej Kabylami. Są to dawni chrześcijanie. I językiem i zwyczajami i charakterem różnią się zupełnie od Arabów. Z Arabów znów tunizyjscy są więcej niż algierscy przystępni pod siew ewangeliczny.

W Kartaginie, gdzie mieszkamy, jest więcej ruin niż mieszkańców. Sami scholastycy (tak nas tu nazywają) stanowią znaczną część mieszkańców. Zacząłem tu już drugi rok pobytu na ziemi afrykańskiej. Klimat jej nie jest tak srogi, jak sobie wyobrażają w Europie, a zwłaszcza w Polsce. Najbardziej może dokucza nam wilgoć powietrza, mieszkamy tu bowiem prawie nad morzem. Zato okolica bardzo ładna, widok na morze prześliczny, w głębi zatoki widać Tunis. Domy mają prawie wszystkie dachy płaskie, raczej więc terasy, ponieważ zaś są bielone, wyglądają bardzo mile.

Oto garść drobnych wiadomości od byłego sodalisa, które może zainteresują sodalisów w Polsce. Sodalicję wspominam zawsze bardzo mile, a gdy tu nieraz słyszę o stosunkach moralnych, panujących w państwowych szkołach we Francji, to dopiero umiem ocenić wartość dobrej sodalicji w szkole średniej w Polsce.

Gdyby kogoś z sodalisów zainteresowały bliżej sprawy dotyczące O. O. Białych, gotów jestem zawsze udzielić bliższych wiadomości. (Adres, jak w nagłówku listu).

Łączę wyrazy głębokiej czci, polecając się pamięci Przew. Księdza Redaktora w modlitwie

Brat Mieczysław Piekarczyk

Czy uwierzycie, że na 250 sodalicyj tylko dwie (!) zażądały dla swych maturzystów deklaracyj rekolekcyjnych, o których pisaliśmy w numerze listopadowym z 1932 str. 46. Może Wasza będzie następną ? ?

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie.

Z POLSKI.

Zbudźmy Jadwigę! Podjęta pod tem hasłem przed laty akcja ś. p. X. Biskupa Bandurskiego zmierzająca do kanonizacji świętej Królowej, wznowiona została ostatnio w Krakowie, gdzie po uroczystem nabożeństwie w katedrze na Wawelu, odbyła się dnia 9 stycznia b. r. wspaniała Akademja w Domu Katolickim zagajona przez J. E. Najdostoj. Arcypasterza X. Metropolitę Sapiehę. Wyborowa publiczność, na której czele widziano szereg XX. Biskupów i przedstawicieli władz państwowych, wysłuchała z natężoną uwagą wspaniałych przemówień J. E. X. Arcybiskupa Teodorowicza, następnie niezrównanego mówcy, historyka i profesora Uniwersytetu Warszawskiego Dra Haleckiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Jana Dąbrowskiego. W przerwach wśród znakomitych referatów śpiewał chór Towarzystwa Oratoryjnego. Akademię zakończył krótkiem, gorącem przemówieniem Prymas Polski, J. Em. X. Kardynał Hlond.

1600 nowych kościołów i kaplic wybudowano ogółem w Polsce od czasu odzyskania niepodległości. Ponadto niemal przy każdej parafji, zwłaszcza po miastach, powstają Domy katolickie, jako ogniska Akcji katolickiej, prowadzącej pracę religijną, oświatową i charytatywną.

ZE ŚWIATA.

Nowy burmistrz New Yorku przewodniczącym związku adwokatów katolickich. Nowy burmistrz New Yorku, John P. O'Brien, wybrany został ponownie przewodniczącym amerykańskiego związku pracowników katolickich. Były radca prawny korporacji, Archibald R. Watson, określił nowego prezydenta miasta-olbrzyma jako „szczerego i wiernego sługę społeczeństwa". Mówca nazwał go człowiekiem, który spełniał obowiązki swego nowego urzędu mądrze, godnie i przedewszystkiem życzliwie dla ludzi.

Ochrona religji w Chinach. Według doniesienia w Szanghaju rząd chiński wydał niedawno dekret, na mocy którego rozpowszechnianie literatury antyreligijnej i wszelkie ataki na którekolwiek z uznanych przez państwo wyznań religijnych będą karane grzywną albo więzieniem. Powodu do tego ostrego zarządzenia dostarczył artykuł pewnego tygodnika chińskiego, w którym wyśmiane zostały instytucje religijne mahometan. Rząd **zabronił wydawania nadal tego czasopisma**, a właściciela księgarni, gdzie było ono sprzedawane, **ukarał wysoką grzywną.** W uzasadnieniu dekretu powiedziano, że rząd zawsze uświadamiał sobie **obowiązek chronienia wszelkich wyznań religijnych** przed atakami i umożliwienia im swobodnego rozwoju, ponieważ nic nie gwarantuje państwu tak trwałej podstawy, jak zgodne i pokojowe współżycie wszystkich ras i wszystkich wyznań. Dlatego nigdy nie ścierpi, by która z uznanych przez państwo chińskie religij była poniżana lub wystawiana na śmiech i szyderstwo. Szczególnie teraz, kiedy kraj musi bronić się przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, kwestja zgodnego i harmonijnego współdziałania całego narodu jest podwójnie ważna. To też rząd z całą surowością wystąpi przeciwko tym, którzy w karygodny sposób będą usiłowali burzyć pokój religijny! Czy ten dekret chiński nie powinien zawstydzić pewnych kulturalnych państw europejskich?

Oszczędności rządu belgijskiego dzięki szkołom katolickim. Liberałowie i socjaliści belgijscy, jak już dawno wiadomo, stale wszelkiemi możliwemi środkami zwalczają szkolnictwo katolickie w Belgji. Jak nieuzasadnionemi i bezsensownemi są ataki bezbożników belgijskich wykazuje najlepiej fakt, że dzięki wolnemu nauczaniu w szkołach średnich (a więc nie licząc wyższych uczelni), czyli dzięki pracy nauczycielskiej księży i wychowawców katolickich, rząd belgijski zaoszczędził za rok 1931 sumę **281 miljonów** franków.

Prasa katolicka w Niemczech. Katolicka prasa w Niemczech należy bezwątpienia do najlepiej zorganizowanych. Reprezentuje ją około 400 różnych dzienników, z których kilkanaście posiada poważny nakład 30 — 90 tysięcy każdy. Wpływ i znaczenie niektórych katolickich dzienników, jak: „Germania", „Augsburger Postzeitung" lub „Kölnische Volkszeitung" stawia się w rzędzie pism najpoczytniejszych nietylko w Niemczech, ale i zagranicą.

Ruch anglikański na rzecz połączenia z Kościołem. Kilkuset pastorów anglikańskich podpisało manifest na rzecz połączenia z Kościołem katolickim. „Osservatore Romano" przywiązuje wielką wagę do tej deklaracji, w której członkowie kościoła anglikańskiego oświadczają, iż wierzą w naukę Kościoła katolickiego o Odkupieniu, uznają jurysdykcję Papieża, następcy św. Piotra, przyjmują autorytet tradycyj apostolskich i kościelnych, oraz stwierdzają, że Pismo święte powinno być interpretowane i rozumiane jedynie w tym sensie, w jakim je tłumaczy Kościół katolicki.

Akcja na rzecz powrotu do Kościoła katolickiego w Anglji. Anglikańsko-protestancka „Church Times" uskarża się na aktywność tak zw. ruchu oksfordzkiego, którego przywódcy wydali odezwę w sprawie przywrócenia jedności kościelnej z Rzymem. W Leinster ułożono jakoby listę, zawierająca nazwiska 900 osób, które wypowiedziały się przeciwko „niekatolickiemu" biskupowi i zgłosiły gotowość zaprzysiężenia wierności biskupowi rzymsko-katolickiemu. Z wielu miejsc donoszą o budowie kaplic kierunku anglo-katolickiego, o wzmagającym się kulcie świętych. Wspomniane pismo zestawia doniesienia z całego szeregu biskupstw anglikańskich i dodaje, że ruch nawróceniowy staje się coraz bardziej niepokojący, tem bardziej, że niema środka, któryby mógł zapobiec grożącym anglikanizmowi stratom.

Znany pisarz żydowski o swem nawróceniu. Znany myśliciel, pisarz żydowski i krytyk artystyczny, autor popularnej we Francji książki „Moi Juif", Réné Schwob, przeszedł niedawno na katolicyzm i idąc za radą przyjaciół, ogłosił historję swego nawrócenia. Z opowiadania jego widać, iż pierwsza myśl o katolicyźmie zaświtała w umyśle Schwoba podczas pewnej bitwy w 1914 roku. W dziewięć lat później Schwob odwiedza Lourdes. W roku 1925 podczas swego pobytu na dalekim Wschodzie miewa czeste dyskusje z wielkim pisarzem katolickim, a obecnie ambasadorem francuskim w Waszyngtonie, Paul Claudelem. Wszystkie te wrażenia, zarówno z wojny, z pobytu w Lourdes, jak i z dysput z gorliwym katolikiem Claudelem wywołały wreszcie w duszy żydowskiego pisarza nieprzeparte pragnienie przejścia na katolicyzm. Nawrócenie jego wywołało wielkie poruszenie pośród sfer żydowskich. W jednem ze swych ostatnich przemówień Réné Schwob powiedział iż „nie rozumie poprostu jak można żyć bez wiary".

10 miljonów dolarów na biednych. Kardynał Mundelein (Chicago) oświadczył, że w jego diecezji złożono na ubogich w ostatnich 15 latach za pośrednictwem katolickich organizacyj charytatywnych 10.000.000 dolarów.

Z listu dawnego Sodalisa

zamieszczonego w „Przeglądzie Chyrowskim" za styczeń 1933.

„Przed wielu laty dn. 8 grudnia przyjął mię X. Hrubant do sodalicji, a ułożony przez niego „Przewodnik Kongregacji M." posiadam dotychczas. Medal sodalicyjny bronił mię na uniwersytecie przed utratą wiary i utrzymał przy naszej Pani, Matce i Królowej, ale również tenże medal był dla mnie puklerzem w okopach i pancerzem na polach walk w czasie strasznej wojny.

Żona moja też sodaliska, więc w domu naszym obraz Jasnogórskiej Pani jest sztandarem, za którym idziemy wspólnie z całą rodziną w tej pielgrzymce życia wśród trudów i cierpień.

Rozwój Sodalicji po gimnazjach niezmiernie mnie cieszy, gdyż i synowie moi są również sodalisami, a Bogu i N. Marji dzięki nie tylko z imienia, ale i życia.

Tak więc cała przeszłość moja, do której obecnie tak chętnie wspomnieniami wracam, łączy się wciąż z tą najlepszą Matką, a licz-

ne łaski przez nią otrzymane, pobudzają mnie tylko do pewnego wstydu i upokorzenia, że nie byłem jej najlepszym synem.

Gdym jako zakrystjan stroił ołtarz N. M. P. w konwikcie, gdyśmy w czasie nowenny śpiewali „Ciebie na wieki wychwalać będziemy", marzyłem o nieznanej i tajemniczej przyszłości i karjerze, którą w każdym razie z ufnością w ręce Marji składałem: dziś widzę już tę przyszłość, jako przeszłość, bo większość życia już minęła, stąd na marzenia o sobie już niema miejsca, tylko z latami potęguje się w duszy wdzięczność i miłość dla Niepokalanej.

Marzenia moje i pragnienia odnoszą się już więcej do przyszłości moich dzieci, lecz przedewszystkiem, aby cała nasza rodzina wychwalała na wieki Bogarodzicę, a całując sodalicyjny medal szepczę: *Monstra Te esse Matrem!*

Sodalis

Z niwy misyjnej.

Boże Narodzenie w Chinach. Ks. proboszcz Wenders, kóry zeszłego roku przybył do Chin, w ten sposób opowiada swoje wrażenia, jakie odniósł wczasie uroczystości Bożego Narodzenia spędzonych między Chińczykami-katolikami.

„Zimno straszliwe dokucza mi przez całą drogę z Suan-Hwa do Sin-Pao-An. Mimo ciepłych futer najdokładniej zziębnięty dojeżdżam do Choangchoutse. Na dworcu witają mnie księża misjonarze i miejscowi katolicy. Udałem się zaraz do nowego kościoła, który jest dumą mieszkańców. Zdala już widać wspaniałe wieże, a sama świątynia czerni się ogromnemi konturami. Wchodzę do środka i jestem zdumiony wspaniałością wnętrza. Kościół podzielony jest na trzy nawy szesnastoma kolumnami z marmuru krajowego. Zarówno ołtarz główny, jak i boczne, są z marmuru. Później dowiedziałem się, że jeden z nich jest darem Chińczyków — pogan. Dawny kościół po czterech latach ewangelizacji okazał się za mały. Mieszkańcy postanowili więc zbudować nową świątynię. Wykonali swój plan z ogromnym nakładem kosztów i pracy. Zostali jednak wynagrodzeni stokrotnie, odczasu bowiem wybudowania świątyni plantacje dają plon obfity. Poganie wdzięczni za te widoczne łaski ofiarowali „Bogowi chrześcijan" złomy marmuru, z których wybudowano boczny ołtarz.

W kościele tłumy pobożnych oblegają konfesjonały. O 12 dzwony oznajmiły rozpoczęcie uroczystej „Pasterki". Znowu kościół się zapełnił. Nikogo nie brakło, z najdalszych okolic przybywali ludzie, by uczestniczyć we Mszy św. Przez dwie godziny dwóch księży komunikowało wiernych.

Na drugi dzień odbyło się walne zebranie wszystkich chrześcijan, na którem byli obecni delegaci najdalej położonych wiosek. Dorocznym zwyczajem przemawiał miejscowy proboszcz, zdając sprawę

z wyników katechizacji, poczem zachęcił wszystkich do dalszych postępów w gorliwem wypełnianiu przykazań Bożych. Chińczycy wysłuchali mowy swego proboszcza w skupieniu. Poczem przemawiali starsi i młodsi przedstawiciele miejscowej ludności.

Tradycyjnie roztrząsano sprawy modernizacji wioski. Tego roku chodziło o zaprowadzenie elektryczności, lecz starsi kategorycznie się temu sprzeciwili. Dowiedziałem się od proboszcza, że wszelkie uroczystości religijne są zawsze połączone z podobnemi zebraniami, na których roztrząsa się sprawy ogólne i bolączki życia codziennego.

Tego samego dnia wyjeżdżam z gościnnej wioski, po obejrzeniu terenów ofiarowanych Dzieciątku Jezus „na gwiazdkę“ od parafjan.

(KAP).

Katolik wobec sprawy alkoholizmu.

Rokrocznie w pierwszym tygodniu lutego odbywa się w całej Rzeczypospolitej organizowany przez ruchliwą Centralę poznańską „Tydzień Trzeźwości“. Zamiast na temat ten, tak nam zresztą bliski, zamieszczać jakiś ogólny artykuł, uznaliśmy za wskazane raczej zwrócić uwagę naszych Czytelników na cenną broszurę wybitnego i zasłużonego na tem polu działacza, prof. Artura Seelieba z Zakopanego „Katolik wobec sprawy alkoholizmu“, która może dostarczyć aż nadto materjału do kilku referatów, jak i pogadanek na temat tak zawsze aktualny.

Praca Prof. S. dzieli się na ośm rozdziałów: Alkoholizm i jego skutki, Źródła alkoholizmu, Sprzeczności między życiem katolickiem a alkoholizmem, O używaniu alkoholu w świetle wiary, O abstynencji w świetle nauki Kościoła katolickiego, Groźne okoliczności, Umiarkowanie czy abstynencja?, Bądź abstynentem.

Już z samego wyliczenia tytułów widać, jak bardzo i jak wyraźnie zastosował autor wywody swoje do wskazań katolicyzmu, jak konsekwentnie przeprowadził myśl swoją, kończąc jedynem możliwem w jej praktycznem zastosowaniu wezwaniem do abstynencji.

Umiejętnie dobrane daty statystyczne, w których przytoczeniu umiał się autor ustrzec tak częstego i nużącego przeładowania, doskonale ilustrują rozdział pierwszy. Trzeci wybornie wykazuje sprzeczność między zasadami etyki katolickiej a używaniem alkoholu, czwarty zaś bardzo trafnie ujmuje stosunek jej do używania alkoholu. Następne opierając się na dłuższych wywodach i cytatach wielu znakomitych w Kościele mężów, wiodą jasną drogą do wniosku, że tylko prawdziwa i bezwzględna abstynencja może doprowadzić społeczeństwa do usunięcia jednej z największych bolączek ich życia i położenia, jaką jest niewątpliwie alkoholizm.

Broszurkę powyższą możemy szczerze polecić naszym sodalicjom Do nabycia w Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu, ul. Marcinkowskiego 26 (i prawdopodobnie w księgarniach, cena bardzo niska).

Z sodalicyj akademików.

Lwów. (Rutowskiego 13). Ostatnie wybory zarządu przyniosły następujący wynik: Prefekt: Stanisław Sawczyn, I. wicepr. Jan Orły; II. wicepr. Adolf Bryndur, sekr. Adam Klimek zast. Zbigniew Klink, skarbn. Wacław Wyprzycki, instr. Stan. Pelczarski, Przewodniczący sekcyj: marjol. Jerzy Turowicz, życia wewn. Karol Falkiewicz, apostol Wacław Staufer, łączn. Ksaw. Mosing, propag. Tad. Sitko. bibljot. Tadeusz Kuźniar, refer. życia towarzysk. Józef Kurc, konsultorzy: Henryk Mosing, Zbigniew Zanoziński, Kom. Rewiz.: Kaz. Dziewoński, Hier. Brodniewicz Edm. Kościński.

Pierwsza akademja sodalicyjna ku czci Piotra Jerzego Frassati'ego.

Dnia 8 grudnia 1932 Sodalicja Marjańska uczniów Państwowego Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Grodnie (II.) urządziła akademję ku czci Piotra Jerzego Frassati'ego. Rozpoczęła się ona hymnem sodalicyjnym, poczem jeden z sodalisów wygłosił referat p. t. „Piotr Jerzy Frassati wzorem młodzieży katolickiej".

Prelegent krótko i jasno scharakteryzował życie świątobliwego młodzieńca, który nie był ascetą, lecz doskonałym sportowcem i odznaczał się wielką wesołością, co mu nie przeszkadzało przystępować codziennie do Komunji św. Całe życie Frassati'ego, to jedna wielka służba Bogu i bliźnim, którym Frassati przychodził z pomocą materjalną i duchową. Omówiwszy te cnoty Piotra Jerzego, prelegent zwrócił się do zebranych, a szczególniej do młodzieży, z poleceniem naśladowania ich.

Po referacie nastąpiła część wokalno-muzyczna w wykonaniu chóru Państw. Semin. Naucz. Żeńskiego, oraz solistów, chóru i orkiestry Państw. Semin. Naucz. Męskiego,

Byłoby rzeczą pożądaną, aby i inne sodalicje zechciały zapoznać się z życiorysem Piotra Jerzego Frassati'ego.

Co musimy bezwzględnie tępić?

Sodalicja Marjańska wychodzi w swej działalności z założenia, że jej celem jest możliwie pełne wyrobienie duchowe człowieka i dlatego w tej działalności uwzględniając przedewszystkiem czynniki nadprzyrodzone, nie wyklucza przecież i przyrodzonych, a przeto nie spuszcza z oczu i wad choćby czysto naturalnych charakteru — przy tem wszystkiem zaś pragnie zawsze mówić prawdę bez osłonek, choćby... choćby prawda była bardzo przykrą!

Otóż w psychice młodzieży dzisiejszej jesteśmy świadkami uderzającego zjawiska Potężny prąd zajęcia się młodymi, ich potrzebami, czasem może zachciankami, prąd, któryby można określić hasłem: Wszystko dla młodzieży! — przy swoich pięknych i pożytecznych wynikach, może jednak trochę naszym młodym zawrócił w głowie. W ich świadomości poczęła się zatracać granica między prawem czy przywilejem a obowiązkiem Jak najwięcej praw, jak najmniej obowiązków! — oto nastawienie wielu, wielu bardzo młodych chłopców i u nas. A rezultaty? Opłakane i zawstydzające często naprawdę.

Oto parę przykładów opartych na autentycznych relacjach XX. Moderatorów z różnych sodalicyj — bo i sodalicyj ta bolączka nie oszczędza niestety!

Do górskiego schroniska w R. przybywa wycieczka młodzieży szkolnej. Na jej czele ksiądz moderator ze starszym akademikiem. W gronie uczestników sodalisi. Nocleg wobec przepełnienia zdobywają jedynie dzięki niezwykłej uczynności i poprostu ofiarności z trudu i zmęczenia sodalisów z krakowskiego Uniwersytetu. Nareszcie wszystko załatwione! Śmiertelnie zmęczeni chłopcy udają się po wieczerzy na spoczynek. Obok przygotowane posłanie z kocami dla księdza i jego towarzyszy, którzy wyszli na chwilę ze schroniska. Noc chłodna, jak w górach. Chłopcom nieco zimno. W ciemnościach kilku z nich bardzo pomysłowo ściąga na siebie koce czekające na tamtych — jakby nigdy nic!

Czy pomyśleli, że nakryli niemi — darujcie wyraz — także swoje chamstwo?

Ten zatrważający w czasach powojennych bakcyl, który chwycił się dziś nawet najlepszych chłopców — musimy tępić bez litości w sodalicjach i przez sodalicje. Róbcie przeto codzień rachunek sumienia, czy on przypadkiem nie zaraził i waszego serca!

Inny przykład.

Do miasta uniwersyteckiego przybywa wycieczka sodalisów z gimnazjów. Znów idzie o nocleg i znów ci sami sodalisi akademicy — niech im to Bóg zapłaci — użyczają wygodnego noclegu 11 chłopcom i to zupełnie bezpłatnie. Po zwiedzeniu miasta „nasi" wyjeżdżają — bez słów podziękowania, bez pożegnania!

Pomyślcie i oceńcie!

X. Moderator z X. opowiada. „Miałem tego roku w kl. VIII. bardzo porządnego chłopca, wzorowego sodalisa, celującego ucznia. Sierota bez ojca, matki, cudem utrzymywał się w gimnazjum. W kl. IV, V, VI wyrobiłem mu miejsce stypendyjne w internacie, w VII stypendjum roczne kilkaset zł. Zdał dobrze maturę. Wyjeżdżał na wakacje i — zgadniecie? po ośmiu latach pobytu w szkole i doznanej pomocy i przyjaźni żegnał się ze mną na schodach gimnazjum uśmiechnięty, mówiąc: „wyjeżdżam dziś, do widzenia Księdzu Profesorowi!" I nic więcej! Nigdy i od nikogo nie żądam wdzięczności, ale gdzież elementarna delikatność i szlachetność u tego *dorosłego* młodzieńca! Zdawało mi się to wprost niepodobnem, a jednak!.. A on przecież tylko jeden z wielu!"

Cham powojenny otworzył szeroko drzwi naszych szkół i stanął u progu! Nie dajcie mu obedrzeć dusz waszych z wewnętrznej kultury. Uczyńcie rachunek sumienia, azali wam jej już nie wydarł?! Sodalicja może tu zdziałać bardzo dużo dla swoich i innych!

Nowe książki i wydawnictwa.

Roczniki Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce, rok IV (1931/2) Poznań, nakł. Związku A. K. M. str. 330. W zasadniczej części swojej przynosi ta bogata publikacja dwadzieścia rozpraw ze wszystkich niemal terenów dziś już tak rozwiniętej misjologji. Większość poważna tych prac to oryginalne referaty stojące niejednokrotnie na wysokim poziomie naukowym (historycznym) i w przeważającej liczbie omawiają e zagadnienia misyjne w związku z dziejami dawnej a zadaniami dzisiejszej Polski. Tu oczywiście problem ruchu unijnego pierwszorzędną odgrywa rolę i naczelne zajmuje miejsce. Niezależnie od tych artykułów „polskich", znajdujemy jeszcze rozprawy o ogólnej treści misyjnej, niektóre z nich prawdziwie wartościowe i oryginalnie ujęte. Dopełnia treści kilka tłumaczeń zagranicznych autorów. Całość przedstawia się bardzo poważnie, nawet imponująco. Dobrzeby było, gdyby mogła być dostępna kółkom misyjnym młodzieży, zwłaszcza starszej, która tak często skarży się na brak materiałów dla zebrań, referatów i dyskusyj.

M. M. Saeyeys. **Elekta**, pow. mistyczna, Św. Wojciech, str 224. Intryga powieściowa snuje się koło tego samego zazwyczaj przedmiotu — miłości. Jej uniesienia i zawody, jej podboje i klęski, jej kontrasty i niemożliwości zaspokojenia głodu serca bywają najczęściej przewodnim motywem w utworach powieściowych. Lecz jak dotąd tyczyły się one wzajemności serc ludzkich, nie wykraczając poza obręb docze-

nych pożądań mniej lub więcej mocnym podkładem zmysłowym. Są ziemskie, a więc ograniczone i mimo talentu pisarzy czuć, że się temat romantyczny, dotychczasowe tworzywo powieści, przeżywa. Nowością w literaturze jest obraz dwu miłości nierównorzędnych, nierównoplanowych, niemożliwych do pogodzenia — ku Bogu i ku człowiekowi. „Elekta" jest tragiczną postacią, miotającą się między wezwaniem miłosnem ku Sercu Chrystusa, a powabami piękna, wcielonego w młodym Brunonie. Tragizm jej polega zasadniczo nie na tem, że chce miłować Boga, a równocześnie kochać człowieka, ale na coraz jaśniejszej, rozpaczliwej świadomości, iż musi wybierać między jedną a drugą miłością. Ze względu na wielką głębokość i subtelność tematu, książka to raczej dla ludzi już całkiem dorosłych.

Kazimiera Berkanówna: **Tak mi ciężko,** str 77. W bardzo krótkich ustępach, stara się autor a w formie serdecznej przemowy, której jednak nie brak rozumowych uzasadnień, zwracać do ludzi, którym ciężko na świecie. Nie brak ich dziś na ziemi, przeto mała ta książka znajdzie niewątpliwie dobre przyjęcie u wszystkich doświadczonych cierpieniem i może ulgę niejednemu z nich przyniesie, tem więcej, że w tej formie jest bodaj nowością w naszej, że się tak wyrazimy „życiowej" literaturze.

W. B.: **Cud nad Wisłą,** dramat w 3 aktach, Poznań „Ostoja", str. 55. Sztuka powyższa ma być dramatyczną ilustracją jednego z największych wypadków w naszych dziejach lat ostatnich. Czy udatną? Pozwalamy sobie wątpić. Zdaje się, że i zasoby dramatopisarskiego talentu autora i same ramy szczupłej sceny teatru młodzieży „Cud nad Wisłą" w ogromnej mierze przerasta. To cobyśmy nazwali intrygą dramatyczną jest tu zaledwie zarysowane, nieprzeprowadzone konsekwentnie, a momenty wysokiego napięcia dramatycznego wychodzą niemal blado. Wątpimy, by sztuka ta nawet przy najlepszej woli amatorów zdołała zrobić zamierzone przez autora wrażenie.

Jeszcze słówko do tych, co zalegają z prenumeratą...

Przytoczyliśmy w poprzednim numerze groźne upomnienie do dłużników — w stylu meksykańskim. Dziś sięgamy do prasy chińskiej i jej zwyczajów, cytując taki liścik redaktora chińskiego czasopisma do zalegającego z opłatą abonenta:

„Przeglądając przy wieczornej herbacie listę naszych niezrównanych prenumeratorów, spostrzegłem wspaniałe nazwisko Czcigodnego Pana Li-Fung Czang z niezrozumiałym dopiskiem: „zalega w prenumeracie". Pojmuję dokładnie ogrom zaszczytu, jak Pan nam sprawia, czytając nasz dziennik. Ośmielamy się jednak sądzić, że nie zechce Pan przyczynić się do zagłodzenia jego nieudolnych redaktorów, bo śmierć nawet najnędzniejszego robaka obarcza sumienie sprawiedliwego. Liczymy więc na zapłacenie naszego maleńkiego rachunku. Z poważaniem..."

Tak w Chinach — nieco inaczej w Meksyku.

U nas w Polsce prosimy całkiem poprostu: „Bądźcie uczciwi i honorowi! Zapłaćcie długi i nie podkopujcie bytu Waszego miesięcznika, któremu niewątpliwie dziś ciężej, niż Wam".

Część urzędowa i organizacyjna

Poważne zniżki.

Wydział Wykonawczy uchwalił **obniżyć** a) wkładkę roczną XX. Moderatorów o 33%, to jest z 6 zł na 4 zł rocznie, począwszy od r. szk. 1932/3, b) wkładkę związkową o 20% to jest z 5 gr na 4 gr miesięcznie, począwszy od 1 lutego 1933.

Przypominamy zniżkę 20% w cenie prenumeraty dla sodalicyj pobierających 100 i więcej egzemplarzy miesięcznie t. j. z 25 groszy na 20 gr. za egzemplarz, począwszy od numeru za styczeń 1933.

Przypominamy wkońcu zniżkę ceny odznak i broszur (p. okładka).

Od wydawnictwa i Składnicy.

Odpowiedzi od Redakcji: B. L. Kr. za pamięć dziękujemy. W nadesłanej rozprawie zamało myśli oryginalnych, za dużo zaś długich cytatów. W tej formie trudno będzie zamieścić. Należało temat rozprowadzić bardziej samodzielnie.

Sprostowanie W numerze za styczeń 1933 zaszły dwie przykre pomyłki druku: 1) na okładce wydrukowano Nr og. zb 111, zamiast 112; 2) w dacie „Listu z Afryki" str. 82: „1 VI. 1832" zamiast „1 XI. 1932". Bardzo uprzejmie przepraszamy.

Ze Składnicy. Przypominamy nieprzekraczalny termin zamówień medali etc. na przyjęcia majowe do sodalicji, t j. dzień **22 kwietnia 1933.**

Sod *Tarnowskie Góry* (? które ?) sekr. K Pelka, otrzymaliśmy list z 5 XII. 32 z zamówieniem medali i dyplomów nie mogliśmy wysłać, gdyż nie podałeś ani oznaczenia sodalicji (I czy II), ani adresu, ani wreszcie na liście nie było wymaganego bezwarunkowo podpisu X. Moderatora. Nie nasza wina.

Nekrologja.

ś † p.

Ks. Zygmunt Masłowski

Tegoroczne ferje świąt Bożego Narodzenia przyniosły nam niepowetowaną, głęboką stratę. Z ręki skrytobójczej padł kapłan, który od lat szeregu był jednym z najżarliwszych działaczy na polu sodalicyj młodzieży. Padł naprawdę w kwiecie wieku, gdy serce Jego

z roku na rok zda się gorętszym płomieniem palić się poczynało dla każdej zbożnej sprawy mającej ma celu dobro polskiej młodzieży.

Jako młodziutki prefekt seminarjum nauczycielskiego w Wolsztynie i moderator tamtejszej sodalicji marjańskiej zwrócił na siebie uwagę naszą tym właśnie serdecznym a pogodnym zapałem i wkrótce jako moderator dla spraw sodalicyj seminarjalnych wszedł do Wydziału Wykonawczego, na którego prośbę najochotniej przyjął także obowiązki referenta misyjnego. Sodalisi nasi pamiętają jego krótkie, ale interesujące notatki „Z niwy misyjnej", które redagował bezinteresownie dla każdego numeru miesięcznika „Pod znakiem Marji", dopóki tylko pozostawał na stanowisku w męskiem seminarjum. Ogień zapału misyjnego powiódł go na wielki zjazd misyjny młodzieży niemieckiej w Moguncji, z którego przesłał nam barwną korespondencję. To też z żalem szczerym przyjęliśmy jego przeniesienie z Wolsztyna do żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Poznaniu. I tam podjął natychmiast umiłowaną pracę sodalicyjną i misyjną, z miejsca pozyskał sobie poważanie i miłość zarówno grona nauczycielskiego jak młodzieży, gdy nagle Bóg Go odwołał do Siebie w niezgłębionych Swych wyrokach.

Dziś więc Związek nasz i Redakcja żegna Go już na zawsze. Serdecznem wspomnieniem, gorącą podzięką i żarliwą modlitwą za Jego duszę. Prezes Związku w uroczystość Św. Trzech Króli, ten największy dzień misyjny — odprawił za niego Mszę świętą, wszystkie zaś sodalicje dołączą do tej przeświętej ofiary niewątpliwie swoje żarliwe pacierze.

Niech odpoczywa w pokoju i niechaj się modli u stóp Pana za nami!

Sodalicja Tarnów II. (semin. naucz.) poniosła w tym roku podwójną stratę. W krótkim czasie szalejąca epidemja wyrwała z naszego grona dwóch sodalisów, a mianowicie **Leona Szczepanka** ucznia kursu III. i **Henryka Kwieka** z kursu V. Śp. Leon Szczepanek, zmarły w 17 tej wiośnie życia, był jednym z tych cichych, a niestrudzonych miłośników Marji i rokował jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Śp. Henryk Kwiek to wzór sodalisa. Gorący czciciel Najśw. Panny, całą duszą oddany idei sodalicyjnej, pogrążył sodalicję w nieutulonym żalu. Niezmiernie czynny w życiu sodalicyjnem pociągał za sobą kolegów dla dobra sprawy, którą nad wszystko ukochał. Niezwykłą dobrocią podbijał serca kolegów. Nie było w sodalicji zagadnienia, któremby się nie interesował. Nie dziw, że z jego śmiercią, poprostu pogodzić się nie mogliśmy. Nieubłagana śmierć w 20 roku podcięła to młode życie. Zmarł w dzień ukochanego Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki, jak prawdziwy sodalis z imieniem Jezusa i Marji na ustach.

NASZE SPRAWOZDANIA.

BIAŁYSTOK I. (gimn. państw. im. Zygmunta Aug. — dnia 4 lipca 1932). W dziesiątym roku istnienia sodalicji, pracowaliśmy pod hasłem „Bądź karny". Na początku roku szkolnego, na pierwszem zebraniu konsulty. Zarząd opracował szczegółowy plan pracy. Zebrań Konsulty odbyło się 8. Nabożeń tw 7. Referaty: Zło moralne a sodalicja, Powołanie kapłańskie, Lektura w życiu sodalisa, Cel życia, Katoli-

cyzm a moralna odbudowa Polski, O wierze, Cel człowieka, O umartwieniu. Frekwencja 80%. Członków 20 (10 sod., 1 kand., 9 asp.) Bibljoteka liczy 218 książek, korzystało z niej 75% sodalisów, niesodalisów tylko 5.

BOCHNIA (gimn. państw. — dn. 4 lipca). Rok szkolny 1931/32 był jednym z dalszych etapów rozwoju naszej sodalicji, do czego przyczyniło się niewątpliwie ustalenie zgóry planu pracy przez konsultę. Sodalicja liczy 110 członków (33 sod., 48 kand., 29 asp.) Odbyliśmy 10 zebrań og., 1 walne, 12 konsulty, 10 wspólnych Kom. św. i 3 wspólne nabożeństwa. Nadto wielu członków przystępowało do Stołu Pańskiego w każdy pierwszy piątek miesiąca. Referaty: Piotr Jerzy Frassati wzór karności, Sodalis duchem i czynem, Sodalicja jako czynnik wychowania obywatelskiego i narodowego, Rola sodalicji w społeczeństwie, Kościół a kultura, Współczesne niebezpieczeństwa zagrażające życiu religijnemu, Przen. ofiara Mszy św. Św. Franciszek z Assyżu, Masonerja, Dzisiejsze zadania sodalicji. Frekwencja 90%. Na zebrania nasza chętnie przybywali członkowie grona nauczycielskiego. W łonie sodalicji istnieje kółko przygotowawcze, którego członkami są aspiranci i kandydaci. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywaliśmy wspólną adorację Najśw. Sakr. Kółko misyjne zbierało znaczki (3000), staniolę i dewocjonalja. Wśród uczniów klas niższych istnieje kółko „Św. Dziecięctwa P. Jezusa", w którem zaznajamiamy kolegów z akcją misyjną i ideą sodalicyjną. Członkowie naszej sodalicji pracują na wszelkich placówkach życia szkolnego, prowadząc je świetnie i przyczyniając się wybitnie do rozwoju harcerstwa, czytelni gimn., kółka krajoznawczego, literackiego, przyrodniczego i sportowego. Bibljoteka liczy 250 tomów. Wiele książek wypożyczali także niesodalisi, zwłaszcza w czasie rekolekcyj. Sodalicja nasza odprawiała wspólnie „Drogę Krzyżową" w czasie W. Postu, oraz brała udział w procesji Bożego Ciała. Każdy z sodalisów prenumeruje „Pod znakiem Marji". Dnia 13 czerwca 1932 po pontyfikalnem nabożeństwie dokonał poświęcenia naszego sztandaru J. E. Ks. Biskup Dr. E. Komar.

CHRZANÓW (gimn. państw. — dn. 5 lipca). Sodalicja liczy 64 czł. (16 sod. 2 kand., 26 asp. i 20 członków „Kółka młodszych"). Odbyło się 9 zebrań zwyczajnych i 1 walne. Frekwencja 85%. Do pogłębienia wiedzy religijnej przyczyniały się referaty o treści religijnej, miesięcznik „Pod znakiem Marji" i książki znajdujące się w bibljotece sodalicyjnej. Referaty: Akcja katolicka a akcja społeczna, Co to są misje i jak je wspomagać, Kult N. Sakramentu i Serca P. Jezusa w Kościele, Misja Polski na wschodzie i pogląd na dotychczasowy dorobek, Encyklika pap. Piusa XI o małżeństwie, Walka z pornografją. Młodzi zwycięzcy, Kościoły w powiecie chrzanowskim, Fryderyk Ozanam, Praca społeczna sodalisa na terenie szkoły. W łonie sodalicji istnieją 2 sekcje: „Kółko młodszych" i „Śpiewacze", z których pierwsze rozwija się b. pomyślnie. Staraniem sodalicji odbyła się dn. 13 XI. 31 piękna akademja ku czci Patrona tejże, św. St. Kostki, a znowu dzień 16 I. 32 był niejako dniem zbratania się dwóch ideowo zupełnie podobnych do siebie organizacyj t. j. sodalicji i harcerstwa. W dniu tym bowiem odbył się w auli gimnastycznej wspólny opłatek, na który przybył p. dyrektor i kilku pp. profesorów.

CIESZYN (gimn. i semin. państw. — dnia 11 lipca) Sodalicja liczyła 97 członków (91 sod., 6 asp.) Zebrań konsulty odbyło się 10, miesięcznych 10. Referaty: Zagadnienie socjalizmu i komunizmu w stosunku do religji. Św. Stanisław Kostka przykładem sodalisa, Kult N. M. Panny, Co to jest rewolucja? Masonerja, Kościół a kultura, O kształceniu charakteru i t. d. Prócz referatów odczytywano niektóre listy pasterskie XX. Biskupów, a ks. Moderator odczytywał ustępy ks. Dossa p. t. „Myśli i rady dla kształcącej się młodzieży" i dawał odpowiednie objaśnienia, sodalisi wygłaszali na pamięć kilka wierszy. Bibljoteka sodalicyjna liczy 394 książek, które pożyczali również niesodalisi. Nabożeństw sodalicyjnych było 7. Archiwum sodalicji liczy 230 dokumentów. Sodalicja urządziła akademję ku czci Najśw. Marji Panny Łaskawej. Poprzednio zaś odegrała dramat religijny p. t. „Hermenegild", oraz komedyjkę p. t. „Janek doktorem". Znaczków na rzecz misji zebrano około 10 000. Raz w roku przeprowadzono ankietę. Sodalicja zakupiła medal prezesowski. W rekolekcjach dla maturzystów brali udział niemal wszyscy sodalisi maturzyści. Frekwencja średnia wynosiła tylko 61% z powodu dosyć znacznej ilości dojeżdżających i z powodu niemożliwego uzgodnienia wolnego czasu (nadmiar zajęć pozaszkolnych przedewszystkiem seminarzyści — zebrania kółek obowiązkowe i t. d.)

LWÓW III. (VI gimn. państw. — dn. 4 lipca) Sodalicja liczyła 65 czł. (32 sod., 21 kand., 12 asp.) W ub. r. szk. odbyło się 5 zebrań konsulty i 7 ogólnych. Referaty:

Chrystjanizm a komunizm, Życie studenckie, Znaczenie rekolekcyi, Braki w naszem życiu sodalicyjnem i sposoby zaradzenia im. W listopadzie 1931 r. urządziła sodalicja poranek z okazji święta Patrona Zakładu, św. Stanisława K.

LWÓW V (VII gimn państw. im. T Kościuszki — dn 28 czerwca). W roku 1931/32 skończyła Sodalicja 11 ty rok swej działalności Ostatnio liczyła 39 czł. w tem 15 sod Odbyło się 17 zebrań mianowicie: Walne Zebranie, 3 Konsulty i 13 plenarnych. Referaty: Wrogowie sodalicji, Zasługi Kościoła wobec cywilizacji, Wpływ natury na człowieka, Zasługi Kościoła w Polsce, Katolicyzm a socjalizm. Najnowsze wypadki na forum gospodarczem, O św. Pawle, O św. Stanisławie Kostce, Matka Boska Niep Pocz. jako lilja, Znaczenie Sienkiewicza dla nas, Stosunek św. Augustyna do religji i do dziejów Kościoła, Wiara w życiu, O autonomji Małopolski wschodniej. Członkowie przystępowali często do wspólnej Komunji św., oraz brali udział w wspólnych nieszporach sodalicyjnych. Po ślubowaniu nowych sodalisów odbyła się wspólna fotografja, stanowiąca dla nas miłą pamiątkę. Sodalicja uczestniczyła w Zjeździe Archidiecezjalnym we Lwowie r 1931, w Akademji sodalicji Lwów II, a to z okazji 10 lecia tejże, oraz w zebraniach Zarządów sodalicyi w świetlicy sodalicyjnej. Przy sodalicji pracowały: Kółko Eucharystyczne (19 czł.), Kółko Marjańskie (40 czł), oraz bibljoteka (40 tomów).

MIELEC (gimn państw. — dnia 4 lipca) Hasło „Bądź karny!" wprowadzała Sodalicja w czyn, kładąc szczególny nacisk na ten obowiązek sodalisów w pracy organizacyjnej, domowej i szkolnej W myśl tej zasady sodalisi-maturzyści w liczbie 8 odbyli rekolekcje w Tuchowie Zebrań ogólnych odbyło się 11, Wydziału 11. Referaty: Ruch sodalicyjny w Polsce, Oznaki fałszywej pobożności. Karność w życiu i akcji sodalisa, Św. Joanna D'Arc, Zmartwychwstanie Polski, W obronie katolickiego małżeństwa Święci i błogosławieni polscy, Kościół a polityka, Marja a Misje, Akcja katolicka, Przemiany religijne we Francji, Alkohol a dobrobyt, Czy alkohol wzmacnia siły i sprawność W sodalicji czynna była czytelnia (różne czasopisma i gry) Bibljoteka liczy 858 książek, wypożyczono 1336 książek Sodalicja liczyła 43 członków (40 sod., 3 asp) Uczniowie niższych klas przygotowywali się do pracy sodalicyjnej w organizacji „Krucjaty Eucharystycznej" (czł 28) W sodalicji były czynne 3 sekcje, a mianowicie: eucharystyczna, misyjna i abstynencka. Eucharystyczna (11 czł, 10 zebrań), referaty: Potęga Eucharystji, Czcicielka Eucharystji św. Małgorzata Zofja Barat, Eucharystja a Kościół, Sodalicja a eucharystyczne wychowanie młodzieży, Jak powinniśmy miłować P. Jezusa, Prace eucharystyczne w organizacjach katolickich, Nabożeństwa eucharystyczne, Modlitwa w życiu sodalisa, Sekcja Misyjna (15 czł, 9 zebrań). Referaty: Św Piotr Klawer, Działalność polskich zakonów franciszkańskich, Misje polskie w Afryce, Polska franciszkańska misja w Japonji, Misje dalekiej Północy, Australja jako teren misyjny, Warunki rozwoju misyj katolickich w krajach schizmatyckich, Misje katolickie u protestantów, Działalność misyjna polskich zakonów, Historja akcji misyjnej. Zebrano też 10.000 znaczków. Abstynencka (9 czł, 9 zebrań) Referaty: Alkohol a wiara, Alkohol a rodzina, O wstrzemięźliwości, Nikotyna a sport, Istota i różnica alkoholizmu a pijaństwa, Ustawa prohibicyjna w Polsce, Polskie organizacje abstynenckie, Alkohol a zbrodnie

NAKŁO (gimn. państw. — dnia 4 lipca) Zebrań konsulty odbyło się 9, ogólnych 6 z referatami: O misjach, O prześladowaniu religji w Rosji, Bolszewizm a wychowanie młodzieży, Żydostwo, Kwestja socjalna Z końcem roku szkolnego opuścił nas uroczyście żegnany i wybrany członkiem honorowym ks Mod Śledziński. Sodalicja liczy 65 sod., 5 kand., razem 70 czł Frekwencja 85% Bibljoteka liczy 257 tomów i 4 prenumerowane czasopisma. Przy sodalicji istnieją 2 sekcje: apologetyczno-dogmatyczna i koło misyjne, które zebrało 1 kg staniolu i 30.000 znaczków, liczy ono 71 członków w 3 sekcjach

POZNAŃ II (gimn. im Bergera — dnia 28 czerwca). Niniejszy okres sprawozdawczy rozpoczął się dla nas w trudnych warunkach, zpowodu bowiem choroby ks. moderatora dr. Kozłowskiego, Sodalicja pozbawiona była bezpośrendniej opieki duchownej. Mimo to jednak praca w sodalicji nie ustała. Zarząd wykazał wiele energji, członkowie zaś niezwykłą solidarność Dowodem tego był „Wieczór wokalno-muzyczny" (8 IX 1931) i założenie „Kółka Młodszych" Ogółem odbyło się w ciągu roku szk. zebrań 34 w tem 9 plenarnych, 1 walne, 5 kand i aspir., 3 Sekcji Eucharystycznej, 10 nabożeństw i 1 adoracja. Członków 42 Frekwencja 70% Referaty: O złych i dobrych książkach, Misje katolickie, Na zgrębach dzisiejszego świata, Kościół i zbawienie, Socjalizm a religja, Wyższość Kościoła kat nad innemi, Stosunek sodalisa do koleżanek, Wiara i wiedza, Radość życia sodalicyjnego. Z 14 maturzystów, 9 sodalisów

wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych. Założono bibljotekę sodalicyjną, oraz Sekcję Eucharystyczną, która odbyła 3 zebrania z referatami: Eucharystja w życiu Kościoła i rodziny, Eucharystja w życiu człowieka, Czerwiec — miesiąc Serca J. Sekcja odbyła 1 adorację N. Sakr. Sekcja Charytatywna działa w trzech kierunkach: a) zbiórka odzieży, obuwia i tp. dla biednych m. Poznania, oraz zbiórka śniadań dla głodnych dzieci Szkoły Powsz. im. St. Konarskiego, która cieszy się wielkiem powodzeniem wśród uczniów naszego zakładu. Dziennie dożywiamy przeciętnie 60 dzieci. b) zbiórka książek i czasopism dla naszej emigracji (600 „Przewodników Katolickich", 180 książek i 150 różnych czasopism). c) zbiórka podręczników szkolnych celem wypożyczenia ich z nowym rokiem niezamożnym uczniom. Kółko Aspirantów i Kandydatów odbywało systematyczne, miesięczne zebrania z referatami. Kółko młodszych przekształciliśmy dla kl. I.-IV. na „Krucjatę Eucharystyczną", która dla wszystkich abonuje „Orędowniczka".

PSZCZYNA (gimn. państw. im. Bol. Chrobrego — dnia 4 lipca). Sodalicja liczyła 74 czł. (63 sod., 11 asp.) Zebrań konsulty było 6, ogólnych 7. Frekwencja 88% Ks. Moderator głosił nauki religijne o treści ascetycznej, stosownie do podanego przez Związek hasła i marjologiczne, nadto podawał instrukcje organizacyjne. Sodalisi wygłosili referaty: O znaczeniu zjazdów sodalicyjnych, Praca społeczna na terenie szkolnym, O dobrem czytaniu, „Zrzućmy zwątpienia już pleśń..". W tym roku szkolnym była czynna Sekcja Eucharystyczna (11 członków). Sodalicja wzięła udział w publicznej adoracji w kościele paraf. w czasie Triduum przed W. Postem i w procesji B. Bożego Ciała. Dla uczczenia 1500 lecia Soboru Efeskiego urządził'a razem ze sodalicją uczenic uroczystą akademję. Sumę odprawił ks. Mgr. Jan Skarbek, prepozyt oświęcimski, referat historyczno-dogmatyczny wygłosił ks. wicedziekan Mateusz Bielok, proboszcz pszczyński, referat literacki prof. Zofja Skibińska. Nadto uczestniczył chór gimnazjum męsk. i żeńsk., oraz orkiestra uczniów. Celem pogłębienia wiedzy religijnej utworzono bibljoteczkę sodalicyjną. Ks. moderator ofiarował 70 książek. Z bibljoteczki korzystają także niesodalisi.

SŁONIM I (państw. semin. naucz. — dnia 14 lipca). W roku szkolnym 1931/32 sodalicja rozwijała żywą działalność dzięki ustalemu zgóry przez konsultę planu całorocznej pracy. Zebrań konsulty odbyło się 8, ogólnych 6, Koła misyjnego 4 i eucharystycznego 3. Członków było 20, (12 sod., 3 kand., 5 asp.) Frekwencja 90% Każdy prenumerował pisemko „Pod znakiem Marji", koło misyjne zaś „Młodzież Misyjną". Referaty: Stosunek Polski do innowierców, Masonerja a świat katolicki, Znaczenie zakonów w Polsce, Encyklika *Rerum novarum*, Św. Stanisław K. jako wzór prawdziwej miłości i Najśw. Marja Panna jako wzór doskonałości. Na zebraniach koła misyjnego (czł. 12) wygłoszono referaty: Działalność O. Jana Beyzyma, Życiorys św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Życie i działalność Błog. Andrzeja Boboli. W kole eu har. (czł. 8): Eucharystja jako pokarm duszy, Korzyści z częstej spowiedzi i Komunji św. Koło misyjne zebrało przeszło 2000 znaczków pocztowych i 60 dkg cynfolji. Eucharystyczne odbyło 3 adoracje i członkowie jego służyli do mszy św. co drugi tydzień każdego miesiąca. Sodalicja posiada bibljotekę z 254 książkami, z której korzystają wszyscy uczniowie. Urządzono akademję ku czci 10-lecia pontyfikatu Papieża Piusa XI. Niezależnie od tego na terenie naszej szkoły, dzięki staraniom Ks. Moderatora St. Śmiałowskiego istnieje „Sodalicja młodszych" (20 czł.), 6 zebrań z referatami: Jak mam spędzić nowy rok?, Życiorys św. Kazimierza królewicza polskiego, O krzyżu św., Zmartwychwstanie Pańskie i Życiorys św. Wincentego à Paulo).

ZAMBRÓW (gimn. pryw. Koła P. M. S. — dnia 15 lipca). Rok szkolny 1931/33 był drugim rokiem naszej pracy. Ze względu na ciężki okres, jaki przeżywa szkoła (utrata praw pub., bardzo nikła ilość uczniów, w tem znaczny odsetek żydów) rozwój naszej sodalicji był wielce utrudniony. Jedynie dzięki usilnym staraniom ks. Mod. Majewskiego, życie sodalicyjne nie zamarło, lecz krzewiło się z pożytkiem nadal. W szczupłem gronie (członków 7. (4 sod., 1 kand., 2 asp.) odbyliśmy 9 nabożeństw i 9 K. m. św. Zebrań konsulty odbyło się 15, ogólnych 9, z czego 2 walne. Frekwencja 82% Referaty: Karność wewnętrzna na tle praw sodalicyjnych, Karność wewnętrzna a Bóg i Ojczyzna, O pracy, Książka, Za co powinniśmy czcić i kochać N. M. Pannę? Potrzeba organizacji. Urządziliśmy wspólnie z sodalicją żeńską „Święcone", które zaszczycili swą obecnością: miejscowy proboszcz, ks. Prałat Misiewicz, ks. Młosek, p. Dyrektor gimn., oraz kilku sodalisów ze szkoły podchorążych. Założono bibljotekę (58 tomów), korzystali z niej również niesodalisi; wypożyczono ogółem 52 tomy.

IV i V. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 17 listopada 1932 r. do 16 stycznia 1933 r.)

BARDZO WAŻNE:

Uchwałą Wydziału Wykonawczego z dnia 3 stycznia 1933 r. obniżono wydatnie wkładki, a mianowicie:

a) XX. Moderatorów o 33%. to jest zamiast 6 zł. tylko 4 zł. rocznie. Wkładki za r. szk 1932/3 wpłacone już po 6 złotych, będą w części (2 zł.) zaliczone na przyszły rok szkolny.

b) wkładki sodalicyjne o 20%, to jest z 5 groszy na 4 grosze miesięcznie od członka, a to począwszy od 1 lutego 1933 r.

I. Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały konferencji XX. Moderatorów w Wilnie). X. Gletyng'er Będzin 3, X. Faber Biała Młp. II. 6, X. Wacławski Jaworów 6, X. Grochocki Kościerzyna I. 6, X. Bielówka Lwów V. 5, X. Granat Radom II. 12, X. Malarczyk Sandomierz 6, X. Pogorzelski Słonim II. 3, X. Życzkowski Wilno V. 12, X. Majewski Zambrów 6, X. Wilhelmi Żnin 6.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. **od każdego** członka **miesięcznie** podano **w groszach**).

Augustów 180, Biała Młp. I. 235, II. 1325, Białystok I 230, Bielsko 250, Bochnia 600, Brzesko 600, Brzozów 500, Bydgoszcz II 420, Chełm lub. II. 900, Chojnice 300, Chrzanów 255, Cieszyn 2660, Częstochowa I. 850, II. 1250, Gdańsk 350, Gniezno 400, Gostyń II. 400, Grodno I. 940, III. 160, Grodzisk Pozn. 220, Grudziądz 360, Inowrocław 860, Janów lub. 1480, Jarocin 525, Jarosław II. 900, Jasło 600, Kalisz I. 1200, Kielce I. 400, Koło 1750, Kościerzyna II. 560, Kraków I. 210, II. 265, V. 1025, VI. 1440, VII 125, IX. 300, Krosno I. 590, II. 70, Krotoszyn I. 225, II 400, Lwów V. 500, Łańcut 420, Łask 130, Łomża I. 600, Łódź IV. 600, V. 375, Łuck 500, Miechów 525, Mielec 450, Mikołów 120, Myślenice 150, Nakło 1025, Nieśwież 200, Ostrów Poz. 225, Ostrzeszów 695, Otwock 60, Piotrków I. 400, Płońsk 300, Poznań I. 620, II. 160, V. 400, Prużana 180, Radom II. 440, Radomsko II. 240, Rogoźno I. 100, Różanystok 240, Sandomierz 780, Siedlce II. 12?, III. 600, Sierpc 200, Starogard 555, Stryj I. 360, II. 150, Szamotuły 320, Śrem 175, Świecie 350, Tarnów I. 330, III. 150, IV. 225, Toruń II. 85, Trzemeszno 300, Warszawa II. 145, III. 50, IV. 300, VIII. 100, Wejherowo I. 1125, Wieliczka 750 Wilno I 300 II 300, VII. 600, VIII. 250, Wolsztyn I. 150, Wołkowysk 570, Września 400, Zduńska Wola 260, Żnin 350. **Razem sodalicyj 97.**

III. Na fundusz rekolekcyjny (po 2 gr mies. od członka) Białystok I. 148, Bochnia 25, Częstochowa I. 390, Gostyn II. 160, Jasło 240, Kalisz I. 480, Kalisz II. 158, Sandomierz 92, Sierpc 160, Tarnów I. 370, IV. 90, Zakopane 146, Zduńska Wola 208.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „POLONIA“ Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·80 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
— **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 4·— zł.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 4·— zł, silnie oprawna 5·— zł.
— **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. 1·60 zł.
— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).
— **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.
Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. Piotr. Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 70 gr.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1932/3. Cena 20 gr.
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 50 gr.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·75 zł. (Mogą być także srebrne oksydowane). Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja. Cena 15 gr. (na wyczerpaniu). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 5 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.
Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 10 gr.
Widokówki z Kolonji w 5 zdjęciach, sztuka 12 gr. (Dochód na Kolonję).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!